

Prasa i opinia społeczeństw mają zmusić rządy wszystkich państw do zdecydowanego przeciwdziałania światowej katastrofie żywnościowej

GENEWA (Obst. wł.). Trzecia sesja Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Rolnictwa i Wyżywienia (FAO) rozpoczęła swe obrady w warunkach wzmagającego się kryzysu żywnościowego we wszystkich państwach zachodniej Europy, a także w Chinach, Indiach i Japonii. Komisja przygotowawcza konferencji stwierdziła na wstępie obrad, że stan ten został wywołany powojennym kryzysem ekonomicznym, brakiem rak do pracy i wyposażenia technicznego, do czego w roku bieżącym dochodzą jeszcze zniszczenia wywołane przez suszę lub nadmierne deszcze.

Jak donosi prasa światowa urodzaje tegoroczne są szczególnie niskie w państwach, które były dotychczas głównymi eksporterami żywności. Kanada, Brazylia i Argentyna, a częściowo i Stany Zjednoczone zostały dotknięte kleską suszy. Zaledwie średnie urodzaje sygnalizują kraje Europy środkowej.

Przewodniczący FAO sir John Boyd Orr zagajając konferencję przestrzegł państwa biorące w niej udział przed zbytnim opty-

mizmem. Zdaniem tego wybitnego znawcy zagadnień żywnościowych w żadnym wypadku nie pomogą doraźne „zastrzyki dolarowe” z USA. Państwa europejskie muszą otrzymać pomoc materialną w postaci maszyn rolniczych i racjonalizować swoją gospodarkę rolną. Bez maszyn nie może być mowy o sytuacji żywnościowej Europy poprawia się w ciągu najbliższych dwóch lat.

Jeszcze bardziej zaniepokojonym było wystąpienie John Boyda na wczorajszym posiedzeniu plenarnym. Wezwał on w nim prasę całego świata do mobilizowania opinii społeczeństwa całego świata dla zmuszenia rządów do powzięcia radykalnych kroków, celem znalezienia wyjścia z katastrofy żywnościowej, jaka grozi światu. Rządy obecnie zdają się być niezdolne do odważnych kroków.

Dlatego też musi być powołana Światowa Rada Żywnościowa, która będzie uprawniona do rozporządzania żywnościowymi zasobami krajów i będzie w sprawie wyżywienia czynnikiem nadrzędnym w stosunku do państw, które wezmą w niej udział. Obecnie zaś FAO spełnia jedynie funkcję „statystyka żywnościowego”.

W obecnej chwili głoduje prawie połowa ludności na kul ziem.

Przy pomocy wojny chcieli opanować świat

NORYMBERGA (Ob. wł.). Rozpoczął się tu proces przeciwko 27 kierownikom byłego koncernu I. G. Farben. Są oni oskarżeni o przygotowanie i inicjowanie wojny, rabunkowa gospodarka w okupowanych krajach i wyzyskiwanie cudzoziemskich robotników. Dążeniem oskarżonych było porządkowanie innych narodów nie na drodze pokojowej ekspansji gospodarczej lecz przy pomocy wojny.

Cieszymy się z sukcesów naszych robotników, pragniemy, aby zwiększona produkcja przyniosła poprawę bytu robotnika i będzie w tym kierunku działał. Cieszymy się tym bardziej, że w chwili, kiedy krocymy wielkimi krokami po drodze odbudowy, w wielu krajach świata zarysowuje się kryzys, powstaje i narasta plaga bezrobocia. Cieszymy się, że przeprowadzimy zasadnicze reformy gospodarcze, tej plagi unikniemy.

Bomby lotnicze topią Niemców na terenach połowów polskich rybaków

WARSZAWA (Tel. wł.). O niespotykanym dotychczas wypadku sabotażu przeprowadzonego przez hitlerowców donoszą rybaczy posterunek ze statku „Neptun”, który powrócił do Gdyni z połowu dalekomorskiego w zatoce Bormholm. Meldunek, jaki złożył o tym wypadku policyjny rybak brzmi jak następuje:

„W dniu 13 bm. około godziny 14-iej na zatoce bormholmskiej zauważyliśmy statek niemiecki ze znakami X 222 Elbin VIII pochodzący z Lubeki. Z odległości 1 mili morskiej zaczęliśmy straszyć, że z luku tego statku przy pomocy windy wyrzucano do morza bomby lotnicze wagi około 300 kg. W czasie połowu

znaleziono identyczne bomby i skrzynie z kilkunastu pociskami artyleryjskimi.”

Dodać należy, że miejsce, w którym statek wyrzucił bomby, jest terenem obfitych połowów dorszy i flonder, na które przyjeżdża wiele statków rybackich polskich i duńskich. Skrzynka, którą wydłobyli znajduje się jako dowód w firmie połowów dalekomorskich „Dalmor” w Gdyni. (z. a.)

SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA

Wrocław, ul. Łokietka 2 — pl. Trzebnicki 7 — pl. Legnicki i tel. 35-82

skiej i aby ratować sytuację konieczny jest sprawiedliwy podział żywności między poszczególne państwa.

LONDYN (Obst. wł.). Prasa angielska pisząc o obecnych obradach FAO stwierdza, że nieszczerstwem ludzkości jest to, że kraje cierpiące na brak żywności nie mają jednocześnie pieniędzy, aby zakupić ją u państw, w których się ona niszczy.

Spowiedź komendanta WIN

odślania zabiegi podziemia o międzynarodową kontrolę wyborów

KRAKÓW (Obst. wł.). W dniu wczorajszym zeznał w procesie krakowskim pki. Franciszek Niepokulczycki, zca Rzepeckiego na stanowisku głównego komendanta WIN-u.

Do winy swojej oskarżony przyznaje się tylko częściowo. Według niego organi-

zacja WIN miała istnieć tylko do wyborów.

Po aresztowaniu Rzepeckiego oskarżony sam jeden pozostał na wolności z całego kierownictwa WIN-u i od tej chwili przejął funkcję komendanta głównego WIN-u, planując kontynuowanie konspiracyjnej pracy aż do chwili kiedy Londyn nakaze likwidację organizacji. Niepokulczycki wysłał w ciągu 1946 roku kilku kurierów do Londynu z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska i przekazania go pułkownikowi Rolewiczowi. Londyn zachowywał jednak w sprawie dymsji Niepokulczyckiego milczenie.

FERA - prom kolejowy

połączy Polskę ze Szwecją

SZCZECIN. Prace przygotowawcze do uruchomienia fery — promu kolejowego, łączącego Trolleborg (Szwecja) z Warszawą koło Świnoujścia są w pełnym toku. Most łączący wyspę Wolin z lądem stałym, jest w stadium przyspieszonej odbudowy. Z trzech zatopionych prześię, 2 już wydobyto, a trzecie jest w toku wydobywania. Odbudowany most o trwałej konstrukcji oddany będzie do użytku na początku listopada. Otwarcie i uruchomienie fery nastąpi zaś w połowie listopada.

No endrzy atakują bezskutecznie - Indonezyjczycy publikują nowe dokumenty

BATAVIA (Obst. wł.). Wojska holenderskie ponowily wczoraj bezskuteczne ataki wzdłuż szosy na Jogjakarta. Ataki te załamały się na bohaterkiej obronie Indonezyjczyków. O zwycięstwie walk świadczą nieoficjalne dane według których w ciągu ostatnich 12 dni padło 10 tys. żołnierzy oddziałów indonezyjskich.

Radiostacje indonezyjskie publikują nowe dokumenty o zakulisowej machinacji Holandii, które poprzedziły agresję.



naszego konkursu spostrzegawczości w którym Czytelnicy wygrać mogą wartościowe nagrody. Bliższe szczegóły podajemy na str. 2

Nacjonalści egipscy nadesłali członkom Rady Bezpieczeństwa ONZ kartki pocztowe z wezwaniem do poparcia żądań



egipskich. Reprodukujemy kartę nadesłaną delegatowi Polski Oskari Lange

Bandyta ranił „w obronie własnej” szofera samochodu który usiłował porwać

W nocy z wtorku na środę do takówki stojącej na postoju przy Dworcu Głównym wsiadł jakiś nieznanym mężczyzną polecając odwieźć się na plac Grunwaldzki. W drodze korzystając z nieoświetlonych ulic sterroryzował szofera.

Wóz gwałtownie (podanie informacji) zahamował stając przed „wartownią Straży Wojewódzkiej” przy „Wieżni” w Warszawie. Z wnętrza wydobyl się okrzyk „Ratunku!” — a w kilka sekund po tym padły trzy strzały.

Oczom nadbiegających funkcjonariuszy Straży Wojewódzkiej ukazał się makabryczny widok. Z samochodu jakiś nieznanym mężczyzną wyślizgnął się, okrwawione ciało mężczyzny.

Interwencyjnym strażnikiem osobnik podał się za oficera WUBP

którego szofera napadł w drodze do domu. Rzekomo w obronie własnej użył on broni.

Tymczasem okazało się, że podający się za funkcjonariusza WUBP jest zwykłym bandytą, który w podstępny sposób napadł właściciela takówki.

Bandytę zatrzymały władze bezpieczeństwa.

Pobłażanie faszystwów pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla pokoju świata

WARSZAWA. Rada Naczelna Międzynarodowej Federacji „Wigier” politycznych postanowiła wrócić się z apelem do wszystkich krajów demokratycznych, które walczyły przeciw faszystowskiemu napastnikowi, a wezwaniem do zespolenia sił w walce z resztkami faszystów, bez względu na formy, w jakich się one jeszcze objawia.

— „My, którzy jesteśmy przedstawicielami setek tysięcy byłych więźniów politycznych — stwierdza odezwa — uważamy za naszą powinność ożnajnić raz jeszcze, że każda pobłażliwość w stosunku do elementów reakcyjnych i faszystowskich pociąga za sobą nieuchronnie poważne niebezpieczeństwo dla ludzkości spragnionej pokoju.”

Szaletstwo zbrodniarzy

Proces, jaki od kilkunastu dni odbywa się przed sądem krakowskim, jest chyba najmniejszą sprawą w polskiej historii — procesem w Polsce powojennej. Demaskuje on bowiem nie tylko drogę zbrodni i zdrady, po jakiej kroczyli członkowie podziemnej organizacji WIN, ale wykazuje całą okropność zdrady narodu, polmowanej w tak brutalny sposób, jak to robił m. prof. Rakski — za milion złotych.

Znana oskarżonych, którzy wobec niezbytzych dowodów, przedłożonych przez prokuratora, na ogół przyznawali się do winy, potwierdzają w całej rozciągłości to, co wykazywały liczne procesy urzędowe — że WIN drogą bezkompromisowej zbrodni kroczył już nie tylko do zmiany rządu w Polsce, do wyeliminowania tych czy innych niewygodnych sobie ośrodków, ale konsekwentnie dążyło do zaprzadania Polski zarówno pewnej klacie politycznych bankructw rodzimych, jak i międzynarodowym faszystom, najbardziej podłego autoramentu.

Najwięcej bolesne jest jednak to, że w całej tej brudnej robotce zaangażował się bardzo znaczny odłam, a niemal wszyscy kierownicy, legalnej partii politycznej i pod pokrywką tej legalności prowadzącej całą robotę. Bolesne jest to, że przywódcą tej partii, wówczas wicepremier, zresztą, widział o tym wszystkim, korzystał z pracy WIN, udzielał jej błogosławieństwa, a nie rzadko wprost patronował poszczególnym akcjom.

Obecnie znowu oskarżony Mierwa, również sekretarz generalny WIN i PSL. Umiął on znakomicie połączyć te dwie „odpowiedzialne” funkcje i za legalnym parawanem prowadził nielegalną robotę.

Dla tych, którzy od dwóch lat bacznie obserwują życie polityczne w Polsce, fakty zdrady i zbrodni PSL-owskich działaczy nie są niespodzianką. Przetrzała tylko ich ogrom, a zarazem nasuwa się pytanie — gdzie kończy się zbrodnia, a gdzie zaczyna szaleństwo?

Szwedzki marynarz-sprawcą śmierci 2 Polaków w czasie okupacji

popełnił samobójstwo Wyjaśnienie przyczyny zagadkowej śmierci

WARSZAWA (Tel. wł.). Przed paru miesiącami w porcie gdyńskim zginął w tajemniczych okolicznościach marynarz szwedzki Olle Petersen. Po kilku tygodniach milicja portowa wywołała zwłoki nieznanego milicji mężczyzny z kanału portowego. Szczegółowe oględziny wykazały, że są to zwłoki Olle Petersena. Przed paru dniami wyszła na jaw tajemnica: Stockholm zawiadomił władze wybrzeża, że do komisarzatu policji portowej w Stockholmie zgłosił się marynarz szwedzki Johann Karlson, który oświadczył, że zna sprawę Petersena. Podczas wojny służył on wraz ze zmatrym na jednym ze statków węgierskich kursujących między Gdynią i Szwecją.

W czasie jednej z podróży, kapitan statku przyjął 2 szwedzkie

Powstańcy greccy odnoszą dalsze sukcesy

ATENY (Obst. wł.). Tsaldaris nie informował jeszcze nowego rządu. Wszelkie wysiłki z jego strony zbliżają się do negatywnego stanowiska liberalów.

W tym samym czasie wojska powstańcze zajęły dalsze trzy miasta w Macedonii i atakują na wszystkich odcinkach.

Goście włoscy złożyli wizyty premierowi Cyrankiewiczowi i marszałkowi Szwalbemu

WARSZAWA. Dnia 27 bm. premier Józef Cyrankiewicz i podpremier w Przewodniczącą Rady Ministrów przewodniczącą włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni i generalnego jej sekretarza Lelio Basso.

Drugi dzień pobytu w stolicy Polski Pietro Nenniego i Lelio Basso, rozpoczął się od złożenia wizyty u Stanisława Szwalbego, przewodniczącego Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Następnie goście włoscy udali się na spotkanie z ministrami.

25-milionowe jajko eksportowe „Społem“

WARSZAWA. W ub. wtorek Wydział Miejski Jajczarski „Społem” obchodził skromny jubileusz. Z Gdyni okretem „Baltava” odpłynęło — 25-cio milionowe jajko, wysłane za granicę.

Wydział myśli też o rynku krajowym. W pierwszym etapie, pracy zabasowano w wodzie wapiennej około 30 milionów jaj.

Argentyna rości pretensje do wysp Falklandzkich

NOWY JORK. Z Petropolis donoszą, że Argentyna zażądała włączenia wysp Falklandzkich do strefy półkuli zachodniej. Ma ona w dalszym ciągu roszczenia do wysp Falklandzkich mimo, że od roku 1834 znajduje się one w posiadaniu Wielkiej Brytanii. Ponadto Argentyna rości pretensje do pewnych obszarów antarktycznych.

Daremna fatyga... Foester w więzieniu uczy się języka polskiego

WARSZAWA (Tel. wł.). Do Gdańska przybył prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego M. Siewierski, aby poczynić przygotowania do procesu byłego gdańszcziaka Pomorza, Alberta Foestera.

Foester siedzi w więzieniu gdańskim i czuje się doskonale. Pohyt w więzieniu jest dlań fraszka i jest do tego przyzwyczajony, ponieważ jako syn dorozcy wieziennego w południowych Niemczech, wychował się w murach wieziennych. Jest gadatliwy i jak większość Niemców pełen megalomanii.

15-letnie rządy Foestera w Gdańsku to nieprzerwane pasmo udręceń ludności polskiej i żydowskiej. On to był twórcą i dyktantem Stutthofu, Fabryka mydła ludzkiego nie powstała też bez jego wiedzy. Dziś Foester (Czytelnik) rozpoczął naukę języka polskiego i w rozmowach z strażnikami usiłuje przewidzieć, jaki będzie wyrok sądu polskiego.

W kraju, gdzie anormalne stało się normalnym Podzielona granicami trzech okupacji

Nadrenia ma dwa oblicza: oblicze nędzy i zbytku

„Schwabische Zeitung” zamieszcza w numerze 61 interesujący reportaż z podróży po Nadrenii podzielonej okupacją na trzy części. Czytając ten reportaż łatwo można domyśleć się, że był on napisany w dużym stopniu „na eksport”, aby wzbudzić wśród cudzoziemców (Czytając: anglosasów) uczucie litości dla „biednego, wynędzniałego” narodu niemieckiego. Mimo tych tendencji autor, dość wiernie przedstawił obecne stosunki panujące w Niemczech pod okupacją. Jaskrawo występują tu więc ogromne dysproporcje między położeniem materialnym różnych grup ludności i inne anomalie życia dzisiejszej Nadrenii.

W Stuttgarcie ciężko było wejść do pociągu. Podróżni składali się w przeważającej części z Nadrenczyków, którzy przybywali ze swych dawniejszych miejsc ewakuacyjnych, gdzie kiedyś zatrzymali się. Dzień w dzień przedstawiają dwa dalekobieżne pociągi: Monachium — Kolonia ten sam widok. W nocy pociągi te są jeszcze bardziej przepelnione niż dzień. Wygodni ludzie obok handlarzy czarnego rynku i obok tych, na których sześć lat wojny, a także czasy powojenne nie położyły swego piętna. Szabrownicy, których zdrowa opalenizna pałuje dobrze do nienagannego ubrania. Od czasu do czasu spotkać można też istotnego człowieka interesu.

ZARÓBEK Z 5 KARTONÓW PAPIEROSÓW WYŻSZY NIŻ PENSIJA PREZYDENTA

Na granicy strefy amerykańskiej w Lorch, gdzie pociąg za-

„Rząd Grecki
marnuje przesyłki
amerykańskie” —
oskarża CARE

NOWY JORK. Amerykańska organizacja charytatywna „Care” złożyła oświadczenie stwierdzające, że zachwamy pomoc dla Grecji, jeżeli rząd grecki nie znieśnie ograniczeń w rozdziale paczek i nie przystąpi do współpracy z „Care”. Organizacja ta oskarża rząd grecki o nieudolność przy wydawaniu darów amerykańskich w portach greckich, wskutek czego olbrzymie ilości paczek uległy zniszczeniu, oraz o nakładanie cla na przesyłki żywnościowe z Ameryki.

trzymuje się ostatni raz, zanim przejeżdża bez zatrzymania przez strefę francuską, ażeby zatrzymać się znowu na „angielskiej ziemi”, policja heska rewiduje pakunki. Jakąś młodą damą z sąsiedniego przedziału jest wyciągnięta do rewizji. Ma ona 5 kartonów papierosów. W Stuttgarcie kosztuje pojedyncze pudełko na czarnym rynku 100 do 120 marek. W Kolonii zaś papierosy amerykańskie są oferowane po 8 do 10 marek za sztukę. Tak więc zysk co najmniej 2.000 marek, co stanowi przeciętny miesięczny zarobek prezydenta ministrów. Również szereg pakunków z wagonu bagażowego ma być rewidowanych. Jeden z urzędników opowiada, że w poprzednim pociągu zrewidowano skrzynie, która była nadana według frachtu jako części maszynowe. Przy rewizji stwierdzono, że zawierała 60 kg tuszu, a więc karę miesięczną 400 normalnych konsumpcji.

„NIE MOŻNA POTEPIĆ KRADNĄCYCH WĘGIEL”

Podróż trwa dalej przez Caub, gdzie pomnik Blichera jeszcze dzisiaj spogląda na Francję. W

Benel wysiadamy na peron. Na peronie sąsiadami grupą dzieci zajęta jest zbieraniem brykietów wspomnianej szyn. Pełne worki węgla ładują potem na swoje małe wózki. Jak nam opowiadają, każdego wieczora dzieciaki te włączają do wagonu z węglem, skąd jedni zrzucają, a drudzy szybko zbierają wartościowy towar. Koloniści kardynał Frings sześć lat temu powiedział w katanii, że nie można tych jednostek potępić, które biorą to, co koniecznym jest do utrzymania życia i zdrowia, a czego przez pracę i próby otrzymać się mogą. Zima już przeszła, ale obawa przed następną zimą z potrzebą metody.

ANORMALNE STAŁO SIĘ NORMALNYM

Kolonia 1947 roku! Wszędzie, gdzie spojrzeć, ruiny. Smutny widok w naszych wielkich miastach. Wyjde się tu, że normalne życie umarło, zaś anormalne stało się normalnym. Jemy posiłek w jednym z hoteli przy dworcu. Dozorcy toalety oferuje amerykańskie papierosy po 7 marek za sztukę. Potrawy są smaczne i dobrze przyrządzone, ceny o wiele wyższe niż w południowych Niem-

czach, a porcje mniejsze. Rozmowa przy stole toczy się wyłącznie wokół cen dnia na czarnym rynku. Jakis pan opowiada, że nie mógł otrzymać legalną drogą pokarmu do przenośnika. Na ulicy policjant wynajmł mu potem „czarne” łóżko w prywatnym domu za 20 marek za noc. 600 marek za wynajęcie łóżka na przeciąg miesiąca?

CIASIAK DOSTAŁ ŁATWIEJ NIŻ PŁATKI OWSIANE

W mojej krótkiej przechadze po mieście zostało mi zaofiarowane wszystko, o czym tylko można zamarzyć. Meble, kartki na chleb, tusz, papierosy, mąka, kawa, prawo jazdy rowerowe itp. Ale musiałem w 14 sklepach prosić o chleb kartkowy, zanim go otrzymałem. Kawałek tortu z kremem mogłem bez trudności kupić wzmian za 20 g bonów na cukier i 15 g bonów tuszowy. Ludzie stoją tu normalnie trzy do czterech godzin za chlebem kartkowym, ale na ulicy mogliby oni natychmiast kupić za 40 marek kilogram.

Na południu czarny rynek żyje na boku życia normalnego. Tu stał się punktem centralnym, stał się regułą. Nie można zrozumieć, gdy się słyszy, że żądane przez konsumenta na kartki dziecięce płatki owsiane są tylko do dostania ukradkiem spod lady sklepowej.

Muzu-manie mordują Hindusów w Pendżabie

PARYŻ. Korespondent „France Presse” donosi, że express Karachi-Lahore, w którym sam podróżował, został w dniu 24 sierpnia trzykrotnie zaatakowany na równinie zachodniego Pendżabu. Korespondent widział, jak grupa chłopów muzułmańskich porwała z pociągu 7 Sikhów i zamordowała ich w pobliżu toru. Jednocześnie donosi, że pociąg pośpieszny z Peszawaru przybył do Lahoru z okrwawionymi wagonami, gdyż po drodze pasażerowie muzułmańscy zamordowali 14 Hinduśców.

Zespół artystów radzieckich dziękuję premierowi Cyrankiewiczowi za serdeczne przyjęcie przez Polaków

WARSZAWA. Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał od bawiacego w Polsce zespołu artystów radzieckich depeszę następującej treści:

„Kończąc dziś nasze koncerty po miastach Rzeczypospolitej Polskiej, grupie artystów radzieckich, uczestników międzynarodowego Festiwalu Młodzieży w Pradze, Czechosk, szczerze-

natrzymy ŚWIAT Frazesy i fakty

Wzorem brytyjski transatlantyk „Queen Mary” szał na swoim pokładzie 18 członków amerykańskiej Izby Reprezentantów. Jadą oni do Europy, gdzie podzielą się na cztery grupy i skierują do Londynu, Paryża, Rzymu i Frankfurtu.

Celem tej nowej misji amerykańskiej jest zapoznanie się z warunkami życia i możliwościami odbudowy Europy. Sprawozdanie tej komisji będzie podstawą dyskusji, jaka w izbie poloczysy się w Izbie Reprezentantów przy omawianiu realizacji planu Marshalla.

Pomijamy to, że trzecia część członków tej komisji głosowała ostatnio przeciwko przedłożeniu pomocy pounrowskiej, że innych sześciu nie chciało się zgodzić na udzielenie pożyczki Wielkiej Brytanii, że znakomita większość tkwi całą duszą w starych, kapitalistycznych poglądach, a więc jest ucieleśnieniem tego kierunku polityki amerykańskiej, który zyskał sobie niezachwytającą nazwę polityki dolarowej.

W tej chwili chodzi nam o co innego. Od wielu tygodni w Paryżu delegacja 16 państw opracowywał materiał dla realizacji planu Marshalla. W międzyczasie była w Europie misja FAO, przedstawicieli likwidatorów UNRRA niejednokrotnie składali raporty o sytuacji Europy, w Genewie otwarto właśnie narady w sprawie wyżywienia.

Oskarżamy się, że zarówno konferencja paryska jak i różne organa ONZ, nie wyłączały oświadczenia samego sekretarza generalnego ONZ — wszystko to nie jest ważne dla rządu amerykańskiego. Nie umiemy on żadnego innego autorytetu, chociaż to była nawet ONZ i jedynie raporty swoich własnych wysłanników, już z góry nastawionych do pewnych problemów negatywnie, są obowiązujące i rozstrzygające o jak poważnych rzeczach, jak odbudowa całej Europy.

Ostatnio byoby to wszystko jako tako zrozumiałe, bo przeciwko owe dolary są amerykańskie, gdyby nie frazeologizm mowy i lymy pochwalne na cześć wolnej demokracji, braterszta narodów, współzależności, bezinteresowności, humanitaryzmu itd. Niestety fakty jaskrawo idą wbrew wszystkim deklamacjom, przeczącą i to jest prawdziwie nie jedyna, ale najbardziej smutna strona amerykańskiej „pomocy” (jod)

Dzieci górników polskich z Westfalii wywożą w sercach wspomnienie Polski którą znali dotychczas tylko z legend i snów

— Okres pięciu tygodni minął jak jedna godzina — mówi z żalem Ryterska Eleonora z grupy dzieci polskich z Westfalii z „Domu Dziecka” w Białym Kościele, goszczących u nas na zaproszenie Rządu Polskiego.

Z przyjemnością patrzymy na roześmiane, opalone twarzyczki dziecięce. Stroje krakowskie, które kryła pod sobą gorące polskie serduszka wygląda jak maki na łące sinitających w dali Karkonoszy. — Kiedy wracacie? — Tak chcemy tu z wami pozostać na zawsze. Dziś otrzymaliśmy listy od rodziców, którzy wyuczyli podświadomie, jak nam tutaj jest dobrze i proszą, abyśmy starali się nie wracać. — Może wreszcie uzyskają pozwolenie na powrót do kraju i wrócić, aby położyć się z nami. — Ale cóż — jak to zrobić? — Smutno mi na równo z nimi. — Rodzice jako wykwalifikowani robotnicy, mimo ciężkich warunków i głodu, nie mogą otrzymać wskutek szczykan ze strony Niemców jak i Anglików, pozwolenia na powrót. Raczej żywnościowe przyznawane w Westfalii, są tak małe, że dzieci po przyjeździe do Polski po raz pierwszy miały możliwość nadeść się do syta, nie kaloriemi, ale polskim chlebem mikiem. Nie dziwnego, że przybyły na wadze od pięciu do siedmiu kilo. Razem z wagą równie przedko przyswoili sobie polską mowę, która na skutek represji, rzadko mogły słyszeć w domu. — W dniu 29 — VIII o godz. 17 pociągami Kudowa — Poznań przejeżdżał będą do Poznania, gdzie mają się spotkać z resztą towarzyszy rozmnieszczonych na Pomorzu. Jakież byłoby miło, gdyby dzieci wrocławskie przybyły na Dworzec, połącząc swoich pokrzywdzonych rówieśników i zaprosić ich wraz z rodzicami, do kraju na stałe! — Do zobaczenia!

Drugi konkurs sposstrzegawczości!

Szukajcie ukrytych w treści dzisiejszego numeru

Nasz nowy konkurs również będzie polegał na odnalezieniu w treści numeru zdania rozbitego na poszczególne wyrazy.

Pomiedzy uczestników konkursu, którzy nadesła najwięcej trafnych rozwiązań zostanie rozlosowanych piętnaście następujących nagród:

- I — 3.000 zł.
- II — 2.000 zł.
- III-IV po 1.000 zł.
- V-X po 500 zł.

oraz pięć nagród pocieszenia w postaci książek Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” według własnego wyboru. Konkurs będzie trwał pięć dni. Czytelnicy powinni nadesłać odpowiedzi ze wszystkich dni konkursu. W decydującej rozgrywce będzie decydowała bowiem ilość nadesłanych trafnych odpowiedzi. (Kuponów nie należy nadsyłać pojedynczo.)

stać na zawsze. Dziś otrzymaliśmy listy od rodziców, którzy wyuczyli podświadomie, jak nam tutaj jest dobrze i proszą, abyśmy starali się nie wracać. — Może wreszcie uzyskają pozwolenie na powrót do kraju i wrócić, aby położyć się z nami. — Ale cóż — jak to zrobić? — Smutno mi na równo z nimi. — Rodzice jako wykwalifikowani robotnicy, mimo ciężkich warunków i głodu, nie mogą otrzymać wskutek szczykan ze strony Niemców jak i Anglików, pozwolenia na powrót. Raczej żywnościowe przyznawane w Westfalii, są tak małe, że dzieci po przyjeździe do Polski po raz pierwszy miały możliwość nadeść się do syta, nie kaloriemi, ale polskim chlebem mikiem. Nie dziwnego, że przybyły na wadze od pięciu do siedmiu kilo. Razem z wagą równie przedko przyswoili sobie polską mowę, która na skutek represji, rzadko mogły słyszeć w domu. — W dniu 29 — VIII o godz. 17 pociągami Kudowa — Poznań przejeżdżał będą do Poznania, gdzie mają się spotkać z resztą towarzyszy rozmnieszczonych na Pomorzu. Jakież byłoby miło, gdyby dzieci wrocławskie przybyły na Dworzec, połącząc swoich pokrzywdzonych rówieśników i zaprosić ich wraz z rodzicami, do kraju na stałe! — Do zobaczenia!

stać na zawsze. Dziś otrzymaliśmy listy od rodziców, którzy wyuczyli podświadomie, jak nam tutaj jest dobrze i proszą, abyśmy starali się nie wracać. — Może wreszcie uzyskają pozwolenie na powrót do kraju i wrócić, aby położyć się z nami. — Ale cóż — jak to zrobić? — Smutno mi na równo z nimi. — Rodzice jako wykwalifikowani robotnicy, mimo ciężkich warunków i głodu, nie mogą otrzymać wskutek szczykan ze strony Niemców jak i Anglików, pozwolenia na powrót. Raczej żywnościowe przyznawane w Westfalii, są tak małe, że dzieci po przyjeździe do Polski po raz pierwszy miały możliwość nadeść się do syta, nie kaloriemi, ale polskim chlebem mikiem. Nie dziwnego, że przybyły na wadze od pięciu do siedmiu kilo. Razem z wagą równie przedko przyswoili sobie polską mowę, która na skutek represji, rzadko mogły słyszeć w domu. — W dniu 29 — VIII o godz. 17 pociągami Kudowa — Poznań przejeżdżał będą do Poznania, gdzie mają się spotkać z resztą towarzyszy rozmnieszczonych na Pomorzu. Jakież byłoby miło, gdyby dzieci wrocławskie przybyły na Dworzec, połącząc swoich pokrzywdzonych rówieśników i zaprosić ich wraz z rodzicami, do kraju na stałe! — Do zobaczenia!

stać na zawsze. Dziś otrzymaliśmy listy od rodziców, którzy wyuczyli podświadomie, jak nam tutaj jest dobrze i proszą, abyśmy starali się nie wracać. — Może wreszcie uzyskają pozwolenie na powrót do kraju i wrócić, aby położyć się z nami. — Ale cóż — jak to zrobić? — Smutno mi na równo z nimi. — Rodzice jako wykwalifikowani robotnicy, mimo ciężkich warunków i głodu, nie mogą otrzymać wskutek szczykan ze strony Niemców jak i Anglików, pozwolenia na powrót. Raczej żywnościowe przyznawane w Westfalii, są tak małe, że dzieci po przyjeździe do Polski po raz pierwszy miały możliwość nadeść się do syta, nie kaloriemi, ale polskim chlebem mikiem. Nie dziwnego, że przybyły na wadze od pięciu do siedmiu kilo. Razem z wagą równie przedko przyswoili sobie polską mowę, która na skutek represji, rzadko mogły słyszeć w domu. — W dniu 29 — VIII o godz. 17 pociągami Kudowa — Poznań przejeżdżał będą do Poznania, gdzie mają się spotkać z resztą towarzyszy rozmnieszczonych na Pomorzu. Jakież byłoby miło, gdyby dzieci wrocławskie przybyły na Dworzec, połącząc swoich pokrzywdzonych rówieśników i zaprosić ich wraz z rodzicami, do kraju na stałe! — Do zobaczenia!

Amerikanie zawiesili dzienniki lewicowe w Bremie

BERLIN. Z Bremy donoszą, że amerykański zarząd wojskowy załuszt miejscowe dzienniki socjalistyczne i komunistyczne.

Bohater „Battle of Britain” uległ chorobie nadzwikowej

spowodowanej lotami
na rakietywocach

LONDYN. (Obsl. wł.). Sensacyjna afara jest nagła dymisja jednego z najlepszych lotników brytyjskich, bohatera „Bitwy o Brytanię”, 26-letniego Philipa Stanebury. Obywatel, maszyn odrzutowych „Gloster” przetruczył się na polecenie lekarza do

Życzenia dla nowego prezydenta Nikaragui

NIKARAGUA. Konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe republiki Nikaragui wybrało dr Victora Manuela Romana, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych, prezydentem republiki, a dr Mariana Arguello wiceprezydentem. Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przesłał depeszę z życzeniami dla nowoobranego prezydenta republiki Nikaragui.

lekich i wojskowych samolotów. Jest to skutek tzw. choroby nadzwikowej.

W samolotach odrzutowych o szybkości ponad 100 km/godz. turbiny wydają dźwięki o (coraz więcej) takiej częstotliwości, że ucho ich nie słyszy. One to działają fatalnie na organizm ludzki. Stanebury jest już drugą ofiarą „szybkości” nadzwikowej. Pierwszą jest pilot Vickersa, 34-letni Jeffrey Quill, który od dwóch miesięcy cierpi na tajemniczą chorobę żołdaka. Pilot maszyn nadzwikowych mają być poddani jeszcze silniejszej kontroli lekarskiej. (z. a.)

Anglia nie odstąpi Cypru Grecji

LONDYN. Gubernator Cypru, lord Winter zaprzeczył pogłoskom o odstąpieniu Cypru Grecji. Wybrane ma być natomiast zgromadzenie doradcze Cypru, które ma opracować odrębną konstytucję dla tej wyspy.

KUPON KONKURSOWY

Zdanie dnia dzisiejszego brzmi:

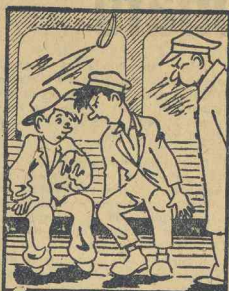
Moje nazwisko i adres:

5

Józku i Walerku



— Proszę biletów do kontroli.
— Walerku, pokaż ich panu inspektorowi.



— Józku, kumpilu najdoszsy, ta gdzieś mi się tak zapodzielili te bilety...



— To wyście takie piaszki? Patrz go — szuka biletu, choć go ucale nie kupił.



— No, a teraz fora z bufora! A drugim razem to nie tak bekniecie!



— Ta ja przez ciebie ze wstydu się spałę. Co ty żeżarł te bilety?



— Józku, są, są bilety, ale onł w twojej kieszeni stercze! Żeby ty miał taką głowę jak język!

Ponure „sam na sam” z trupami na dnie morza

Wrażenia z telefonicznego flirtu z nurkiem

Stoje o kilkanaście metrów od brzoza, na maeł, drewnianej wyspe — pomoście. Na środku tej wyspy skleciona z desek budka, w niej aparat tlenowy, telefon, narzędzia stolarskie i ślusarskie, jakas przyrząda... nad budką łopocze kawałek czerwonej szmaty. To znak ostrzegawczy dla statków, łodzi, kutrów... uwaga!... my tu pracujemy... my, nurkowie!

Do pomostu podpływa szalupa. Wyskaknie z niej młody, opalony chłopak. To nurek, on dziś pójdzie na dno.

90 KILO CIĘŻARU W „GARNITURZE”

Zaczyna się poranna „norkowa” tualeta. Dziewięćdziesiąt kilogramów ciężaru wkłada na siebie nurek. To nie bagatel. Przy mniejszym obciążeniu nie poszedłby na dno.

No jeszcze te śróbie dokręcić... jeszcze te i te... Najmniejsza nawet niedokładność w ubiorze może być żałosną w skutkach. Najmniejsza, dostępna dla wody szczelina może skończyć się śmiercią.

Młody, opalony chłopak zmienia się w maszkę. Wstaje z trudem z krzesła. Gotowe?... Tak, jeszcze tylko sprawdzić czy aparat tlenowy dobrze działa. W masce, na wprost ust wmontowana jest tuba telefoniczna, a przy uchu słuchawka, telefon ten połączony jest z aparatem na górze. W porządku. Lina przyczepiona?... No to jazda.

Skok w morze... naprzężyła się lina. Nurek zniknął z powierzchni. Na morzu pozostał ślad. Małe, bulgocące bąbelki. To wypuszczony ze skafandra nadmiar powietrza.

Nurek musi przez cały czas rozmawiać z pozostałymi na górze kolegami. Musi bez przerwy dawać znaki życia. W razie najmniejszego uszkodzenia przewo-

TRUP W KABINIE

— Panie, panie, niech się pan odezwie, halo, halo...

A drań, Szwab, ale się przy-czył. Uff... Złaskiem się Trupoz tu jeden leży. Jest dość ciemno i na osł mlekkiego światła. Rozspisał się cały pod moim dotknięciem. Zameliłował się w kajucie, ryby nie miały do niego dostępu i tak leżał. Ludzi tylko straszny.

Br... nie lubię takich rzeczy.

Pani... lubi flady? Tak, to jak (korespondentów) będę wracał, to pani przyniesie. Pełno tu ich tak na boku rozwalonych leży. Nieruchome sa. Niech mi chłopaki z góry drut zrzuca, żeby miał te flady na co nadzisać. Dobrze, dziękuję. Co? czy wodorosty są... a co pani myślała, morze bez wodorostów? Dobrze, mogę przynieść. Wyciągnijcie ten toporek i wiesz przyślijcie.

DOBRE ZAROBKI I ASTMA

— Co? Ile zarabiam. Ano, ni by dużo. Tylko że to cholerna praca i wszystkie norki w czterdziestym piątym roku życia, już na astmę, albo jaką inną rozmadę chorują. Ja się tam nie martwię. Składam sobie pieniądze i póki będę mógł to będę pracował, a później knajpę sobie założę, albo jakik sklep.



Powieść współczesna

Na pogrzeb ojca p. Bojanowskiego wybrała się jego koleżanka biurowa p. Cichoniewa w towarzystwie swej przyjaciółki, malarki Łodygowskiej.

— A jeżeli mnie nie interesuje właśnie to panine „widzimisie”? Panna Łodygowska zamilkła i dopiero po bardzo długim namyśle odpowiedziała:

— To muszę pani powiedzieć, że gdyby on jeden jedyny mężczyzna pozostał na świecie — to i wtedy bym się nie zdecydowała...

Doszły do Chmielnej — pani Maria podała jej rękę.

— Dziękuję pani... do widzenia!

— Do widzenia... ale... niech mi pani nie ma za złe, że się tak wyrażam — zakłopotowała się panna Łodygowska.

— Ależ skąd? Gdybym nie była ciekawa paninego zdania, to bym się o nic nie pytała. Do widzenia!

— Do widzenia! Do jutra!

Dość długo patrzyła za nią pani Maria, dłużej nawet, niż widziała jej jasne włosy i zgrabny, błękitny kapelusik...

— Ona ma rację... myślała. — Ja przecież o Henryku myślałam tak samo... Ale... miałam złudzenie, że się mylę...

A ona mi nawet te złudzenia odebrała...

Cieżyło westchnąwszy, powlokła się do swego mieszkania, przepelnionego pluskami i ludźmi...

Gdyby ktoś się zainteresował kwestią, ile też Józefowa ma lat, to prawdopodobnie bez pomocy tak zwanych papierów osobistych trafiłby w tej cyfrze nie odgadł. Przeglądając się bowiem, jak ta kobieta pracuje — nikt by jej nie dał więcej, niż lat dwadzieścia pięć do trzydziestu. Robota paliła się jej w rekach i nie było dla niej tak zwanej ciężkiej pracy, nie wiedziała nigdy, co to jest zmęczenie. Pozmywawszy „starki” po obiedzie — siadała do cerowania stefankowych skarpet, skończywszy cerowanie, brała się do kolacji, pomywawszy po kolacji, przygotowywała pranie na dzień następny i tak dokoła przez cały dzień Boży.

W tym domu ona wstawiała pierwszą, kładła się spać ostatnia.

Ktokolwiek jednak przyjrzałby się uważnie jej twarzy,

A pleska twoja niebieska... w kotłowni teraz jestem, i znów kawałek jakiejś ludzkiej reki... nie trupa nie ma... reka wplatała w rury...

Niech mnie trochę chłopaki wy-ciągną na górę. Najgorszą dziurę zalepiłem. Trochę się zmęczyłem... i te trupki!

Skreca się na dźwięku lina... Sposób maski wyłaniają się błękitne oczy, a przede mną leży różaniec namierzony na drut flader.

Krystyna Dąbrowska.

Ceny skóry podeszwowowej spadną dzięki szczęśliwym transakcjom z zagranicą

WARSZAWA. Sektor prywatny dokonał w ostatnich miesiącach szeregu transakcji importowych, zakupując za granicą m. in. opony samochodowe i dętki, kauczuk, różne specyfiki farmaceutyczne, liczne surowce dla przemysłu szczerbiarskiego, fibre walizkowa, olejki eteryczne itd. Artykuły te znajdują się w najbliższych dniach na naszym rynku i niewątpliwie przyczynią się do obniżki wygórowanych dotąd cen.

Część tych transakcji doko-

nana została z dewiz przysyłanych sektorowi prywatnemu, względnie w drodze cleaningu. Najpoważniejsze znaczenie z tych zakupów ma sprowadzenie z Francji 16 tys. m kw. skóry gumowej, co wpłynie na obniżkę cen skóry podeszwowowej na rynku.

W ramach transakcji kompensacyjnych poza umowami handlowymi „Spolem” zawarto szereg szczególnych transakcji, jak np. umowa z firmami szwajcarskimi o wywóz z Polski 10 tys. kg surowca jaryzmowego, wartości 520 dolarów w zamian za ser emali talaki tej samej wartości.

Po rozmowie z Mieczysławem Foggiem

Najpopularniejszy piosenkarz Polski magazynuje swój głos we własnej fabryce piyt

MIECZYSLAW Fogg, którego poniedziałkowy występ we wrocławskim Teatrze Państwowym wzbudził naprawdę uzasadniony podziw i entuzjazm publiczności, wrócił niedawno z tournée artystycznego po Czechosłowacji i Anglii.

Pod wpływem jego występów w najwspanialszych teatrach krajów i tak słynnych salach jak „Mozarteum” w Salzburgu, oraz jego bezinteresownych produkcji

brzmie. Rozładowuje całe kompleksy uprzedzeń i zbija kłamstwa, jakimi dziś jeszcze „rodyniki” emigracyjne kamkła rozkładają na Zachodzie. (Mienaj ostatniojszym argumentem w takich sprawach jest ten, który zastosował Fogg: miał ze sobą polską wódkę i polskie konserwy, a na sobie eleganckie ubranie uszyte w Polsce).

Największą pasję Foggia w obecnej chwili (Wrocławskiemu) stanowi jego wiersza wytwórnia piyt paleonowych. W swym prywatnym mieszkaniu w Warszawie założył studio, w którym sam piyt jest „nadsłuchiwaczem” specjalną techniką, najnowszymi metodami, nieznanymi nikomu poza nim w Polsce, sama zaś fabryka z nowoczesną maszyną, którą znajduje się w niezbyt nowoczesnej szopie.

W swoim „zakładzie produkcyjnym” noszącym bardzo zrzec-na firmę „Fogg-Record” chce nasz świetny śpiewak doprowadzić piyt polskie do takiego poziomu, byśmy mogli je eksportować (żeby na miejsce naszej dumy, że mamy w kraju piyt np. angielskie, pojawiły się przechwałki Anglików, ile mają u siebie piyt z Polski). Próbnę piyt swoje wysłał już do Ameryki (dla tego właśnie zaznaczyliśmy, że nazwa „Fogg-Record” jest rzeczną) w Ameryce bowiem piyt nazywa się „rekordami”.

Fogg, który w swych podróżach artystycznych zwiedził całą Europę i dwukrotnie był w Ameryce, jest oczarowany Dolnym Śląskiem, szczególnie uroczyskami, w jakich już występował (Kłodzko, Duszniki, Kudowa, Polanica). To też z pełnym zadowoleniem wybiera się jeszcze na dzisiejszy występ w Jeleniej Górze i jutrzejszy w Wałbrzychu. (t. int.)

Port szczeciński posiada 6 dźwigów pływających

Polskie władze morskie zakupiły za granicą szereg dźwigów pływających, które umożliwią przeprowadzenie prac związanych z wydobyciem zatopionego taboru. Szczecin posiada obecnie takich dźwigów 6. Jest dźwig 100-tonowy, 60-tonowy i 4 jednostki 30-tonowe.

Wyposażenie portu szczecińskiego w tak liczny zespół dźwigów pozwoli na przeprowadzenie intensywnych prac związanych z porządkowaniem dna Odry, kanałów i Zalewu Szczecińskiego. Mniejsze jednostki będą służyły do usuwania drobnych przedmiotów leżących na dnie, a większe będą pracowały nad wydobyciem zatopionego taboru.

5.000 pasażerów przewiozły statki 4 linii polskich

WARSZAWA. W lipcu br. przewieziono statkami polskimi ogółem 5.088 pasażerów, z czego 3.403 statkiem „Batory” na linii Gdynia — Nowy Jork, 1.647 na linii Genua — Nowy Jork statkiem „Sobieski”, a resztę na liniach angielskiej i lewan-tyjskiej.

Liczba jednostek polskiej floty handlowej powiększyła się o statek „Kilinski” (ex — „Mexico Victory”), który został przyjęty pod polską banderę w Ameryce i odesłany na stocznię, gdzie remont jego potrwa do 1 września br.

Zwiększył się również tabor holowniczy, dzięki przekazaniu do eksploatacji holownika „Herkules” oraz nabyciu w Holandii holownika, którego budowa ma być ukończona z końcem sierpnia br.

W dniu 7 lipca podpisano umowę z Zjednoczeniem Stocni Polskich w sprawie budowy 4 holowników w kraju.



Cześć ustalili skład na mecz z Polską

Na międzynarodowe zawody piłki nożnej Czechołowia — Polska, które odbędą się w dniu 31 bm. w Pradze, zespół czeski wystąpi w następującym składzie:

Branka: Horak („Sparta”); obrońcy: Koucký („Slavia”), Seneký („Sparta”); pomocnicy: Karel („Bratysława”), Jira („Bohemians”), Ludi („Sparta”); atak: Kvařil („Victoria Zizkov”), Kubala („Bratysława”), Bican („Slavia”), Kopecky („Slavia”) i Zahara („Zylina”).

Na szczyt Śnieżki wjechał motocyklista Zapłonu

Nielada wyczynu dokonał motocyklista KS „Zapłonu” z Jeleniej Góry, który dojechał na szczyt Śnieżki na wysokości ponad 1.600 metrów. Wykończył on trasę przed nim zaledwie jeden motocyklista zagraniczny.

Dwa grzyby w barszczu...

Na sobotę i niedzielę został zkontraktowany do Wrocławia mistrz Kiele — „Partyzant”, którego zespół miał rozegrać zawody piłkarskie z WMKS-em i „Burzą”. Tymczasem w dniu wczorajszym drużyna ekstraklasowa z „Ruchu” z Włocławka, zawiadomiona „Burzą” iż gotów jest przyjechać na sobotę i niedzielę do Wrocławia.

Rzecz zrozumiała, że bardziej atrakcyjną drużyną są Ślązacy, to też „Burza” (jedna) czyni starania o wolania przyjazdu „Partyzanta”.

Odpowiedzi Redakcji

PIKARZE
IKS. Serdecznie dziękujemy za przesłane pozdrowienie z nad morza.

Mistrz Śląska Opolskiego pokonany!

KS „WUZ” (Cieplice) - KSM „Piast” (Gliwice) 6:3

JELEŃ GÓRA. W ubiegły poniedziałek odbyły się tu towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy mistrzem Śląska Opolskiego, KSM „Piast” z Gliwicy i KS „WUZ” z Cieplicy. Zasluzone zwycięstwo odniosła drużyna cieplicka, która pokonała przeciwnika w stosunku 6:3 (5:1).

Burza czy Odlew?

W dniu dzisiejszym odbędzie się na stadionie Olimpijskim (Poznań) mecz o wejście do klasy A pomiędzy Odlewem a Burzą. Oba zespoły miały w eliminacyjnych rozgrywkach jednakowo ilość punktów. Mecz dzisiejszy zadecyduje więc, która z tych drużyn otrzyma awans do klasy A.

Pierwszy wyścig w Karkonoszach

W Świeradów-Zdroju odbyły się staraniem klubu Sportowego Unia-Poznań zawody motocyklowe. Impreza dla licznie zebranej publiczności wiele emocji. Trasa wyścigu biegła wzdłuż tak zwanej „Drogi Sudeckiej”, pięknie położonej wśród gór. Przebieg trasy wymagał od zawodników wysokiej techniki jazdy i opanowania maszyny.

Piłka nożna w Zgorzelcu

ZGORZELEC. Przed kilku dniami bawili tu drużyną WUZ z Cieplicy, która rozegrała towarzyskie spotkanie z miejscowym HKŚ. Zasluzone zwycięstwo odnieśli goście, bijąc gospodarzy w stosunku 9:1 (4:0). Bramki dla drużyny zwycięskiej strzelili: Górka (3), Hsiejczuk (2), Bajer (2), Lasecki (2). Najlepszym graczem na boisku był obrońca cieplicki, Garstka.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

KSM „Piast”: Grodziński — Pajackowski, Kalużyński — Piechura, Bieliński, Przybylski — Malucha, Kubiak (po przerwie Nowak), Gruner, Jarema i Dmytrow.
KS „WUZ”: Przepiórka — Pećke, Kania — Karasiński, Pica, Dragon — Miszejczuk, Bajer, Górka, Lasecki i Barytko.

Pierwsza połowa meczu należała do gospodarzy, którzy grali wprost koncertowo i mieli dużą przewagę nad przeciwnikiem. W tym czasie WUZ-owcy strzelili aż 5 goli. Po przerwie gracze cieplicki zwolnili tempo i dzięki temu goście doszli do głosu. Gra stała się coraz bardziej ostrą i trywialną. Na 10 min. Laseckiego zniesiono z boiska, potem znowu Górka został kontuzjowany. Duża winę

motocyklowy

Wyniki techniczne raidu w poszczególnych kategoriach maszyn były następujące:

do 130 cm: 1 (Kosiorowski)
„Unia”, Poznań,
do 250 cm: 1 (Baranek) „Unia”, Poznań,
do 350 cm: 1 (Klimaszek) „Unia”, Poznań,
do 500 cm: 1 (Klimaszek) „Unia”, Poznań.

Nowy rekord szybownicy

WARSZAWA. Pilot szybownicy, Józef Jankowski pobit dotychczasowy szybowniczy rekord Polski, ustalony w 1936 r., a wynoszący 3.435 m. wysokości. Obecnie ustalony przez Jankowskiego rekord wynosi 3.880.

ponosił sędzia Partyka, który dopuścił do ostrej i brutalnej gry.

U gospodarzy cały zespół grał b. dobrze. Wy wyróżnił się Przepiórka na bramce.

Bramki dla drużyny zwycięskiej strzelili: Barytko (2), Bajer (2), Karasiński i Górka (po 1), dla pokonanych wszystkie trzy bramki zdobył Malucha, z których jedna z karnego.

Sędziował słabo Partyka, w. dzw. ponad 4 tys. (l.z.)

KS „V cloria” (Wałbrzych) - KS „Zryw” (Szk. Poręba) 3:3

SZKLARSKA PORĘBA. W meczu piłki nożnej pomiędzy mistrzem Dolnego Śląska, KS „Victoria” z Wałbrzycha i miejscowym KS „Zryw” piękny sukces odniosła drużyna ZWM, która po wyrównanej i zaciekłej walce uzyskała remis 3:3 ze swym mistrzowskim przeciwnikiem.

Niegródnien w IV Konkursie Sportowym Nikt nie odgadł wyniku spotkania Skra - Polonia

Porazka jaką poniosła faworytka „Polonia” w Czeszostowcu w spotkaniu ze „Skra” 0:1, była przykłą niespodzianką dla uczestników naszego konkursu sportowego. Nikt spośród kilku tysięcy Czytelników, którzy brali udział w konkursie nie odgadł tego wyniku. Większość uczestników, bo około 80% przewidywała zwycięstwo faworyta. Te osoby, które liczyły na zwycięstwo „Skry”, przewidywały maksymalne zwycięstwo różnicą trzech bramek, ale wyniku takiego, jaki padł na boisku nikt nie odgadł.

Redakcja „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego”, postanowiła jednak nagrodzić uczestników konkursu sportowego, przeznaczając cztery nagrody — każda po 500 zł. Droga

Nowy Konkurs Sportowy

Kto odgadnie wynik międzynarodowych zawodów piłki nożnej, które odbędą się w dniu 31 sierpnia br. w Pradze

Czechosłowacja - Polska

WARUNKI KONKURSU

W miejsce kropek należy wpisać typowanego zwycięzcę. Poza tym należy podać wynik ogólny meczu, oraz wynik do przerwy i wymienić zespół, który strzeli pierwszą bramkę. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis, podając wynik ogólny i do przerwy.

Redakcja „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego”, przeznaczyła 3 nagrody, każda po 1.000 zł., dla tych uczestników konkursu, którzy nadeślą trafną odpowiedź.

Przy większej ilości trafnych odpowiedzi, o otrzymaniu nagrody zadecyduje losowanie. Każdy Czytelnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy kierować pod adresem redakcji „Kuriera” — Wrocław, ul. Wierzbowa 30, do dnia 30 bm. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego. Na kopercie winno być zaznaczone „Nowy konkurs sportowy”.

KUPON KONKURSOWY

Czechosłowacja — Polska

Wyrzucić . . . st. br. . . . do przerwy
Pierwszą bramkę strzelił:
Imię i nazwisko
Dokładny adres

RKS „Siła” - KS „Lustrzanka” 6:3

JELEŃ GÓRA. Odbyły się tu towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy KS „Lustrzanka” z Wałbrzycha i RKS „Siła” z Jeleniej Góry. Zasluzone zwycięstwo odniosła drużyna jeleniogórska, która pokonała swego przeciwnika w stosunku 6:3, do przerwy 1:1.

Gra była żywa, mimo, że toczyła się w okropnych warunkach, bo w czasie deszczu i na rozmoakłym boisku.

Sędziował dobrze ob. Smacznyński, widzów mało.

Na wrocławski KS OMTUR

Tow. Langie Józef złożył w naszej redakcji 500 zł. na wrocławski Klub Sportowy „OM TUR”, wzywając tow. Jeleniową do pomocy za jego przykładem.

„WUZ” jedzie do Warszawy

KS „WUZ” z Cieplicy, wyjeżdża w przyszłym tygodniu na turnie do centralnej Polski. Drużyna cieplicka rozegra trzy mecze piłkarskie: z „Polonią” w Warszawie, z „Burzą” w Sochaczewie i ZKK w Kutnie.

Obfite połowy w Zatoce Gdańskiej

Próbna wyprawa polskich rybaków pod Skagen

WARSZAWA. Ogólny wynik połowów bałtyckich w lipcu br. wyniósł 2.323.957 kg. ryb, wartości 60.199.182 zł. Przebiegi połowów na jeden ton wynosił od 3 do 4 ton. Przeważnie łowiono dorsze.

W rejonie szwedzkiej znaczne wrosły połowy węgorza. A w ogóle największe łowiiska ryb znajdowały się w zatoce gdańskiej, w odległości 30 mil od Władysławowa i 15 — 25 mil od cypla Helskiego.

Na wodach dalekomorskich (Ilustrowanemu) złowiono ogółem w lipcu 107.000 kg. ryb, wartości 2.430.957 zł.

W związku ze zbliżającym się sezonem połowów śledzi, dokonano połowów próbnych w okolicach Skagen i zatoki Håmo. Nie osiągnięto wprawdzie — z braku

odpowiedniego sprzętu — wyników pozytywnych, jednak zapoznano się z warunkami i sposobami połowów w tej okolicy.

W najbliższej przyszłości, po zaopatrzeniu się we włoki typu szwedzkiego, rybacy zamierzają wyruszyć ponownie na wody zatoki Håmo.

90 czynnych zakładów przetwórczych wyprodukowało w lipcu 760.999 kg. przetworów rybnych.

Potężna manifestacja socjalistyczna

GDYNIA. W dniu 31 bm. odbędzie się na Placu Grunwaldzkim w Gdyni potężna manifestacja socjalistyczna z udziałem i odsłonięciem sztandaru Miejskiego Komitetu Partii Socjalistycznej.

Na manifestacji tej przemawiać będzie przewodniczący CKW PPS — Kazimierz Rusinek. Minister Rusinek jako komendant Czerwonych Kosynierów z okresu obrony Wybrzeża w 1939 roku dokona z kolei dekoracji z odznaczeniami wszystkich uczestników obrony Gdyni z okresu kampanii wrześniowej.

Dar Prezydenta dla szkół gdańskich

GDANSK. Prezydent RP, Bolesław Biliński, powierzył mu przez delegację gdańską dyploma honorowego obywatelstwa miasta Gdańska, ofiarował dla szkół gdańskich 1000 ławek. Ławki te Prezydent kazał zakupić z własnych funduszy.

OGŁOSZENIA

TYLKO NA KILKA DNI

przyszedł do Wrocławia 4-ro maszynowy

CYRK „ARENA”

który rozbił swoje namioty na placu Grunwaldzkim (dojazd 1 i 9); początek o godz. 20-tej. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 16-tej i 20-tej.

Przy Cyрку czynny Zwierzyniec codziennie od godziny 10 rano. Cyrk gra bez względu na pogodę.

3007

PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE

Zarząd Okręgowy we Wrocławiu
ul. Ofiar Oświęcimskich 41

Ogłasza przetarg nieograniczony

na roboty remontowo-budowlane i rzemieślnicze w majątkach rolnych P.N.Z. Okręgu Wrocławskiego.

1. Powiat Góra, majątek Rakuszyca — a) remont 3 budynków gospodarczych, b) budynków mieszkalnych,
2. Powiat Środa, majątek Świeżki — Remont budynku mieszkalnego dla robotników;

3. Powiat Środa, majątek Udanin — Remont 2 budynków mieszkalnych;

4. Powiat Środa, majątek Mela Panki — Odbudowa domu mieszkalnego;

5. Powiat Wołów, majątek Turów — a) remont bud. mieszkalnego, b) gospodarczych budynków;

6. Powiat Góra, majątek Ligota — a) remont bud. mieszkalnego, b) remont bud. mieszkalno-gospodarczego;

10. Powiat Dzierżoniów, majątek Rudolfin — a) remont bud. mieszkalnego, b) remont bud. gospod.

11. Powiat Dzierżoniów, majątek Książnice Wielkie — Odbudowa bud. gospod.

Komisynie otwarcie ofert odbędzie się w biurze Zarządu Okręgowego P.N.Z. Wrocław, ul. Ofiar Oświęcimskich 41, dnia 2 września (dla robot podanych w punkcie 1, 2, 3, 4, 5), i 3 września (dla pozostałych) o godz. 10-ej.

Oferty należy wnosić w zalakowanych kopertach z napisem tytułowym oferowanej roboty, łącznie z dowodem wpłacenia wadium. Kwoty ofertowej złożonej na rachunek „Państwowe Nieruchomości Ziemskie Zarząd Okręgowy we Wrocławiu”, konto nr. 67, w Państwowym Banku Rolnym, Oddział we Wrocławiu.

Oferty obowiązują oferenta przez przeciąg jednego miesiąca od daty przetargu. Słup kosztorysu za opłatą i informację można otrzymać w biurze Zarządu Okręgowego, pokój nr. 28, w godz. 10 — 12.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów dla zlecenia wykonania całości lub poszczególnych robot, prawo zmniejszenia lub zwiększenia robot i prawo unieważnienia przetargu. Oferentów obowiązują warunki ogólne i szczegółowe techniczne obowiązujące przy wykonaniu robot dla instytucji państwowych. (3005)

Koncesja, Biuro Buchal-Rewiz. W. WINNICKI, Wrocław, Gen. Świerczewskiego 66, Hotel „Polonia”, pok. 219. Prowadzi wszelkie prace w zakresie księgowości. (2981)

„Konto” — Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne — Skarbowa, Wrocław, Pomorska 27. (2970)

Biuro Transportowe „Gigant” — Wrocław, ul. Pomorska 7, tel. 195. (2884)

BUTELKI WINNE, KORKI oraz KAPSLY

sakupuje „ŚLĄSKOWIN” Wrocław, (2699)

Kiełbasnicza 29/30, tel. 283

WÓZKI

DZIECIENNE

w dowolnym wyborze

na fojzaskach

PO CENACH FABRYCZNYCH

poleca 3000

Wytwórnia Wozków Dzieciennych

„KALBRO”

Kalisz, Szkolna 4

ZIEMNIANKI, WARZYWA I OWOCE

dostarczamy wagonowo i w mniejszych

hurtu po cenach najniższych. Już obecnie

zawieramy umowy zapewniające odbiórcom

dostawę w jesieni

SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO - WARZYWNICZA

SAMOPOMOC CHŁOPSKA

Wrocław, Ielonek 35-73

Biuro i Główny Punkt Sprzedaży Hurt, ul. Sienkiewicza 8

Sklep Nr 1, ul. Kołłątaja 30 — Sklep Nr 2, ul. Sienkiewicza 89

2905

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną stałą legitymację OM TUR nr. 1326, wydaną przez Komitet Centralny OM TUR w Warszawie, na nazwisko Kolarska Leokadia, zamieszkała w Lublinie, przy ul. Odrodzenia 20. (2997)

Unieważniam książeczkę wojskową nr. 50430, wystawioną przez jednostkę wojskową 30 B. S. S. na nazwisko Zoledziwski Walerian, ur. 1902, legitymację Z. O., legitymację Związku Pszczelarzy, leg. PKK, kartę rowerową nr. 10.779 oraz inne dokumenty na wyżej wymienione nazwisko. (3006)

Unieważniam zagubione dokumenty: legitymację PPS, leg. zniżkę zawodowego, odcinki zameldowania, leg. Urzędu Wojewódzkiego, kartę tramwajową, 3 fotografie, na nazwisko Kurzak Helena. (2998)

Unieważniam zagubione dokumenty: kartę ziemniaczaną, cenkartę, kartę spalenia, wydaną 26 komisarz, Warszawa, Elbert Stefan. (2998)

Kucharka restauracyjna potrzebna, Zgłoszenia, z podaniem

warunków, kierować: Restauracja Polonia, Głogów. (2999)

„Wrocławski Kurier Ilustrowany”

Wydawca: Spółd. Wyd. Wiedza”

Adres Redakcji i Administracji Wrocław, Wierzbowa 30

telefon 623 i 117, Konto PKO VIII

153.

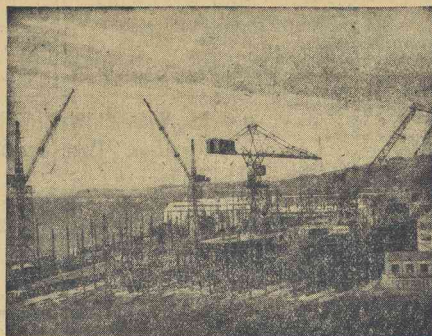
Redaktor: Bronisław Stankiewicz

Druckhaus „Wozna” Wrocław P 19059

Swiat i ILUSTRACJE



Ta piękna girls to Anna Doran, która szybko awansuje w Hollywood jako „osobistość”. Przepowiada jej wspaniałą przyszłość. Jest ona bohaterką dramatu „Dziwna miłość Marty Ivers”.



Budowa 12.000 tonowych statków specjalnego typu w jednym z portów angielskich.



21 siostr zakonu św. Józefa żegna Amerykę, wsiadając do samolotu, który ma je przenieść do ich ojczyzny — Irlandii.

Z PRZODU i Z TYŁU Zawodnik

Z dawien dawna kochaliśmy się zawsze w zagranicy. Ta miłość była stale bez wzajemności, ale oż? Na sprawy sercowe rady żadnej nie ma. Nie ma nawet do dzisiaj.

Dlatego organizatorzy Motocyklowego Raidu Tatrzńskiego tak dużo mówili o zawodnikach zagranicznych.

Cudzoziemcy jak zwykle wiedzieli, z wyjątkiem Czechów. Ale czy Czech to cudzoziemiec? Przecież to tak jakby dalszy krewny, z którym bez słownika dogadać się można.

Start odbył się pod znakiem powszechnego niepokoju. Bo jak Raid Tatrzński raideem, to zawsze w czasie zawodów deszcz lał jak z cebra. A teraz była pogoda. To też starsi gazdowie kiwali głowami mówiąc:

— Przez tę demokrację to się pokreśla nawet pogoda. Bardzo ładnie znalazł się właściciel pensjonatów i restauracji. Ceny podnieśli tak znacznie, że goście tego nie dostrzegli choć takowe zbliżyły się do Giewontu.

Trasa raidu była gęsto obstawiona przez miłośników „motorów”. Maszyny były różne, nie-

kóre przypominały smotorysowane hulajnogi.

Publicność pasjonowała się nie na żarty, szanując zawodników. Nie było wprawdzie okrzyków tak gentelmańskich jak na meczu bokserskim:

— Błij go w onduści! Ale krzyżowano fakcie.

Bardzo dekawy wypadek zdarzył się pomiędzy słabym zawodnikiem. Jechał ostrożnie i zupełnie bez nerwu.

Wszyscy wiedzieli, że dnia poprzedniego pił w knajpie z jakąś ułeloną „Dwidzią”. Mówiono więc:

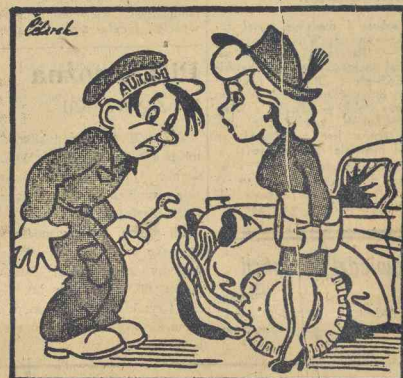
— On są skłuli pijana wódkę przed zawodami. — Uważano faceta za przepadłego.

Nagle jak jego motor nie ryknął, jak nie poderwie na leśną szczyt! Ludziska otworzyli gęby:

— Co to się stało? Co to? Przecież wszyscy, a facet pedził jak demon, uciokał jak wicher!

A wiecie dlaczego? Bo obok trasy zobaczył swoją żonę! W jednym ręku trzymała wczorajszy rachunek, a w drugim... parasol! Niki go nie dogonił. Skąd?!

Chyba



Chciałem się dowiedzieć czy już dobrze dotarłem mój nowy wóz.

GASTON B. MEANS

Tajemnice BIAŁEGO DOMU

Ilustracje: Wasa

Według przypuszczenia Meansa prez. Harding pojeźdżał piki. Darwina o to, że dzieli się swymi poufny mi wiadomościami o aferze naftowej z prasą. Po podaniu go obserwacji Means zdolał ustalić, że podejrzana ta nie były pozbawione podstaw. Przyjaciel Meansa Jess ostrzega go, że prowadzenie tego rodzaju spraw może się dla niego źle skończyć, gdyż w tym jest wiele dyskretnych sposobów, za pomocą których usuwa się ludzi, chcących zbyt dużo wiedzieć.

Człowiek, który wchodził do tego pokoju, nie dostrzegając nikogo, natomiast uwagę jego zwracały złote rybki, była to bowiem rzecz, jakiej się nie spotyka w przeciętnym hotelowym pokoju. Na przynętę zostawiałem w zbiorniku kilka biletów bankowych. Przywarzy okiem do otworu we drzwiach, widziałem zarówno złote rybki jak i grube ryby przemysłnicze, przychodzące z danina.

Przemysłnicy mieli polecenie płacenia banknotami co najmniej pięćsetdolarowymi.

Zadanie moje było podwójne: musiałem śledzić przez otwór, czy klient mój składa odpowiednią ilość banknotów dolarowych, oraz czy przypadkiem czego już ze złożonych tam banknotów nie zabrał sobie na pamiątkę.

W ten sposób historia ta powtarzała się kilkanaście razy. Wszystko szło zawsze w jak największym porządku, gdyż przemysłnicy, to ludzie bardzo solidni w interesach pieniężnych. Wieczorem, po skończeniu pracy, obliczałem moją kasę. Codzienny dochód wahał się między pięcioma do sześciu tysiącami dolarów.

W ten sposób nie wychylać się zupełnie z hotelu Vanderbilt, opracowywałem miasto i stan Nowy Jork, a następnie stany Massachusetts, Connecticut, Rhode-Jersey i wschodnią Pensylwanię, udając się do stolic poszczególnych stanów. W ten sposób inkasowałem przeciętnie po cztery miliona dolarów. Ogółem przez mój zbiornik ze złotymi rybkami przeszło siedem milionów dolarów. Pieniądze odnosiłem co dzień do Johna Kinga, który zamykał je w kasie ogniotrwałej. Kiedy uzbierała się większa suma, odwoziłem ją od Kinga do Waszyngtonu, gdzie oddawałem ją Jess Smithowi. Smith chował pieniądze w kasetce, zakopanej na 20 stóp głębokości w ziemi na moim podwórzu. (A Smith był — trzeba to

pamiętać — powiernikiem ministra sprawiedliwości).

Z kolei, w podobny sposób obrobiliśmy przemysłników Chicago, Detroit, San Francisco, Cincinnati, oraz Saint Louis.

Ze wszystkich tych transakcji Jess Smith prowadził jak najdokładniejsze rachunki. Był urodzonym kupcem — nie wyobrażał sobie interesów bez dokładnych zapisów, ale też nigdy nie przywłaszczał sobie z tych pieniędzy ani centa.

Nie liczyłem się oczywiście z wydatkami. Pobyt mój w hotelu Vanderbilt był nadzwyczaj kosztowny — za obiad płaciłem czesnostkę 50 dolarów. Prowadziłem życie wprost książęce.

Niestety, wszystko co wydawałem, było dokładnie notowane przez Jess Smitha.

A on miał przy sobie owe fatalne księgi buchalterne i niebawem cały świat mógł się dowiedzieć, ile wydałem w Nowym Jorku z pieniędzy złożonych przez przemysłników.

*

Obok afer prohibicyjnych, mieliśmy interesy na tle kontroli własności państw nieprzyjacielskich, skonfiskowanych w czasie wojny.

Tutaj praca była o wiele łatwiejsza. — Zajmowałem się nią również. Z całego kraju przyjeżdżali ludzie interesu z prośbą o zniesienie sekwstru majątków, należących do obywateli państw centralnych. Biuro kontroli dowiadywało się, do jakich hoteli zajeżdżali owi ludzie. Następnie zawiadamiało się ich, że prośba ich dopiero może być rozpatrzona w ciągu 12 do 16 miesięcy.

Następnie dawano mi adresy owych ludzi. Udawałem się do hotelu i tam przypadkowo zawierałem z nimi znajomość. Pytałem się ich mimochodem, jak idą interesy — na co odpowiadali mi, że nie idą zupełnie, że są zdrajcami, gdyż biurokracja ich zabija. Wówczas dzwoniłem im do zrozumienia, że adwokat Thurston z Bostonu ułatwi im bardzo wiele. Była to rada z mojej strony najbardziej przyjacielska — pisałem im na skrawku papieru adres owego adwokata, za co mi serdecznie dziękowali.

Adwokat Thurston brał za przyspieszenie zdjęcia sekwstru 40 do 50 tysięcy dolarów, którymś dzielił się po połowie z pułkownikiem Millerem. Co do mnie, to otrzymywałem najwyżej jakie dwa do trzech tysięcy dolarów.

Nie należy jednak zapominać, że wszystkie ważniejsze sprawy kontroli majątków nieprzyjacielskich, przechodziły przez trzy instancje: pułkownika Millera, Daugherty i prezydenta Hardinga.

PORTRET ZŁEGO DUCHA

Harry Daugherty był człowiekiem ze stali i żelaza. Był pięknym mężczyzną, dystyngowanym o charakterystycznej twarzy, którą gdy raz się widziało, nie zapomniało się nigdy. Był wykształcony i umiał przekonywać swe otoczenie o swej wyższości. Gdy siadał przy stole, wszyscy umawiali go za przewodniczącego. Był to człowiek, który wiedział, że działa na ludzi.

W czasie wszystkich naszych narad przy ul. 16 numer 903, kiedy zastanawialiśmy się nad konfiskatami majątków nieprzyjacielskich, sprzedażą alkoholu albo wstrzymaniem dochodów sądowych, jednym człowiekiem, który okazywał słabość, był Jess Smith. Wszyscy inni byli nadzwyczaj zrównoważeni i odważni.

Smith był człowiekiem inteligentnym, ale brakowało mu pewności siebie. Był to typ drobnego sklepikarza. Leżał na zysk dziesięciu dolarów zarówno jak na dziesięć tysięcy dolarów.

Reszta natomiast wiedziała, że nie byliśmy detalcznymi handlarzami sprawiedliwości...

Jess obawiał się wszystkich — bał się swego cienia, wszystko go niepokoiło, czuł paniczny strach przed szoferem taksówki, kelnerem, telefonistką, każdy dzwonek wprawiał go w trwogę.

A tymczasem zaczynały się dni trwogi i gorączki w ministerstwie sprawiedliwości. Pola naftowe, należące do narodu, zostały wykradzione w oczach rządu.

Każdy z nas pytał się z niepokojem — co uczyni Jess Smith i czy katastrofa jest już nieunikniona?

Niestety, nawet w najśmielszych przewidywaniach nie przypuszczaliśmy, co kiełkowało w mózgu tego desperata, jako ostateczny środek ratunku. Ale nie czekał długo, aby się o tym przekonać.

*

W maju Daugherty wyjechał wraz z Jess Smithem do Columbus i do Ohio. Po powrocie Jess zjawił się u mnie. — Zmienił się. Wyglądał na człowieka pewnego siebie, który powziął stanowcze decyzje. Wywiązała się między nami następująca rozmowa:

— Widziałem się z moją żoną.

— Ty ją kochasz?

G. d. n.